Nr. 332. Kraków, Wtorek 23 Lipca 1907. Rok XXVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:
ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hoprasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biuro dzienników Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Heszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, direction Rue Reugemant 61.
OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.
GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.
ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy“.

Burzliwe sceny w parlamencie austryackim. — Bunt w wojsku koreańskiem szerzy się. — Walki uliczne w Seul trwają dalej. — Abdykacya nowego cesarza koreańskiego.

Dyskusya budżetowa w Izbie posłów.

(Telegramy „N. Reformy“ z 23 lipca.)

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów podczas dalszej dyskusyi budżetowej poseł Trylowski omawiał sprawę posła Sejmu galicyjskiego kniazia Puzyny, który mimo, że znajduje się pod kuratelą, piastuje mandat i nawet jest sekretarzem sejmowym. Mowca zaznacza, że sędziowie i sekretarze gminni są bardziej nietykalni od posłów. Omawia zajścia wyborcze w okręgu posła Moysy i zauważa, że jedynem zadaniem politycznych urzędników w Galicyi jest przygotowanie przyszłych wyborów. Dalej zaznacza, że dr Kolischer wybrany został tylko większością 4 głosów, a większość ta tylko w ten sposób się znalazła, że anulowano z różnych przyczyn 232 głosy. — Przytacza przypadek korupcyi podczas wyboru posła Kolischera, podnosząc, że od członków polskiej partyi ludowej słyszał, iż dr Kolischer w życiu prywatnem jest bardzo porządnym człowiekiem, mowca jednak nie wie, jak to pogodzić z podobnemi nadużyciami wyborczemi.

Następnie na licznych przykładach omawia postępowanie władz sądowych i innych władz w Galicyi wschodniej, zwłaszcza prześladowanie stowarzyszeń „Siczy“. Z powodu noszenia tylko odznak stowarzyszeń, tysiące chłopów zostało skazanych na karę aresztu i pieniężną. Tak między innymi chłopi przed świętami wielkanocnemi całowali się w cerkwiach na znak pogodzenia; ponieważ wówczas mieli odznaki siczowe, zostali skazani z powodu przestępstwa z § 303, t. j. obrazy uznanego kościoła, na karę aresztu od 7 dni do miesiąca, a wyrok ten zatwierdził także najwyższy trybunał. Na dowód, jak klasowe wydaje się wyroki w Galicyi, mowca przytacza sprawę p. Łukaszewicza, który kucharkę chciał nawrócić na darwinizm, aby ją uczynić bardziej powolną dla swych życzeń (Wesołość). Ponieważ dziewczyna broniła się, sam Łukaszewicz w sposób zwierzęcy ją obił i parobkom kazał bić; dopiero po dłuższej kampanii wniesiono przeciw niemu doniesienie i skazano go jedynie za przekroczenie karania służby na 200 koron grzywny; dziewczyna zaś została oskarżoną o ciężkie uszkodzenie ciała, gdyż broniąc się, rzuciła młotkiem na Łukaszewicza. Sąd ją jednak uwolnił.

Mowca podnosi dalej, że w r. 1904 został oskarżony o obrazę majestatu, ponieważ na zgromadzeniu miał powiedzieć: „Niechaj cesarz weźmie żydów do Palestyny, a Polaków do Warszawy, bo tu jest kraj ruski“, dalej miał powiedzieć, że będzie królem ruskim, a nie umiejący ani czytać, ani pisać chłop Bojczuk jego zastępcą (Wesołość). Oskarżono go także o przekroczenie z § 305, ponieważ miał powiedzieć, że w Kiszyniewie chłopi mordowali i na pal wbijali właścicieli ziemskich i żydów i za to im się nic nie stało i wyraził się: „Możecie to samo robić i nic się wam za to nie stanie“.

Mowca podnosi, że przecież nikt nie uwierzy aby adwokat na publicznem zgromadzeniu sam z siebie robił błazna i aby występował jako kandydat na tron ruski, tem mniej ktoś uwierzy, by mowca, który referował na zgromadzeniu przeciw rzeziom kiszyniewskim, w dni parę potem rzezie te pochwalał i namawiał do ich naśladownictwa. Mimo to na podstawie fałszywych zeznań świadków został skazanym, a galicyjski senat najwyższego trybunału odrzucił zażalenie nieważności i zniżył karę z 6 tygodni na ośm dni aresztu. W sprawie tego procesu dnia 4 października 1905 r. wniesione zostały dwie interpelacye przez grono zjednoczonych adwokatów, z drem Sylwestrem na czele, a druga interpelacya przez ruskiego posła Jaworskiego.

Następnie omawia przebieg procesu, poczem powiada, że na obie interpelacye minister sprawiedliwości nie znalazł ani słowa odpowiedzi. Nie ma on też żadnego wpływu w Galicyi, a urzędnicy sądowi w Galicyi wschodniej znają tylko jednego ministra sprawiedliwości, którym jest Tchórznicki. Mowca przeciw tym nadużyciom będzie otwarcie prowadził walkę, rachując przytem na pomoc w tej Izbie. Żąda, by fakta w obu interpelacyach zostały zbadane i winni pociągnięci do odpowiedzialności. Czekam — powiada — do sesyi jesiennej, jeżeli do tego czasu nic się nie stanie, chwycimy się ostrzejszych środków. Jeżeli się zważy wszystkie brudy galicyjskie, a z drugiej strony słyszy się słodkie zapewnienia o miłości i przyjaźni ze strony szlachciców — Condotierów — to musi każdego przejąć uczucie oburzenia.

Mowca następnie polemizuje z twierdzeniem, jakoby Rusini nie mieli powodów do skarg; — porównuje się to z tem, jak Prusacy w Poznaniu postępują z Polakami. Mowca nazywa to brudną argumentacyą. Gdyby szlachcice mieli władzę nad Rusinami, jak Prusacy w Poznańskiem nad Polakami, wtenczas prawdopodobnie inaczejby z nimi postępowali. Jak długo w Austryi panowanie szlachty jest protegowanem przez każdy rząd centralny, mowca jako członek stronnictwa ukraińsko-radykalnego, jako wierny syn swego ludu, nie może temu rządowi ufać i dlatego oświadcza się imieniem frakcyi ukraińsko-radykalnej i całego klubu ruskiego, że stronnictwo jego będzie głosowało przeciw prowizoryum budżetowemu. Kończy słowami: „Precz ze szlachtą, precz z ich parobkami!“

Pos. Oberleitner przemawiał za ochroną i popieraniem przemysłu, co również wyjdzie na korzyść robotników, jak i kół przemysłowych. Następnie zajmował się ugodą z Węgrami, poczem wystąpił przeciw żądaniu Czechów o utworzenie czeskiego uniwersytetu w Bernie i oświadczył, że stronnictwo jego głosować będzie za prowizoryum budżetowem.

Mowcy generalni.

Na tem dyskusyę zamknięto i wybrano mowców generalnych: pos. Schuhmeiera contra, a pos. Morseya pro.

Pos. Schuhmeier stwierdza, że socyalni demokraci nie będą głosowali za prowizoryum, ponieważ nie mają zaufania do obietnic, zawartych w mowie tronowej i w programie prezydenta gabinetu. Obietnice te muszą jak najrychlej przemienić się w czyn, gdyż dotychczas zawsze pozostawały jedynie pustemi przyrzeczeniami. Następnie polemizuje z wywodami kilku poprzednich mowców i zwraca się przeciw temu, że wszystkie stronnictwa mieszczańskie ciągle podnoszą przeciw soc. demokracyi zarzuty i oszczerstwa. Zwłaszcza zwraca się przeciw zarzutowi, jakoby niemieccy soc. demokraci nie czuli się Niemcami i powiada, że niemieccy socyaliści dla narodu niemieckiego w Austryi daleko więcej uczynili, jak posłowie niemiecko-narodowi, przez których obecna nędza w Austryi została spowodowaną. (Burzliwe oklaski u soc. demokratów, sprzeciwy u posłów niemiecko-narodowych. Między pos. Albrechtem a kilku socyalistami przyszło do długiej wymiany słów. Również między Wszechniemcem Stranskym a kilku socyalistami przyszło do kontrowersyi).

Pos. Schuhmeier w dalszym ciągu odpiera twierdzenie, jakoby socyaliści w niemieckim Sejmie Rzeszy głosowali przeciw ustawie o ochronie robotników i wykazuje, że było przeciwnie. Następnie zajmuje się polityką chrześć.-społeczną w Wiedniu i ich gospodarką, poczem porusza drożyznę mięsa, oznaczając jako najlepszy środek rozwiązania tej kwestyi sprowadzenie mięsa zamorskiego, specyalnie zaś dla zapobieżenia brakowi w Wiedniu.

Zajmuje się dalej wnioskiem jubileuszowym dra Luegera, przyczem podnosi, że 4 miliony procenta, jakie dawać będzie kwota 100 milionów koron, nie wystarczą na cel ubezpieczenia na starość i niezdolność do pracy. Socyaliści nie pozwolą, aby rozwiązanie tej sprawy przez wniosek dra Luegera zostało skoszlawione. Kwestya ubezpieczenia na starość i niezdolność do pracy nie jest żadnem dobrodziejstwem, ale obowiązkiem państwa. Mowca żali się na ciągłe przerywania podczas jego mowy i powiedział: Panów zachowanie się wykazuje, jak musimy czuwać przy reformie regulaminu!

Pos. Morsey, polemizując z pos. Schuhmayerem, odpiera stanowczo ataki, podniesione przeciw drowi Luegerowi, który pragnął, by ubezpieczenie na starość i niezdolność do pracy poniekąd było otoczone aureolą popularności, poczem w ostrej polemice zarzuca socyalistom teroryzm. Mowca zaznaczył, że już w parlamencie kuryalnym dokonano prac socyalno-społecznych. Następnie omawiając budżet, podnosi konieczność opieki nad rolnictwem, wskazuje na zaniedbanie regulacyi rzek, zwłaszcza w Styryi, poczem zajmuje się ugodą węgierską i zwraca się przeciw temu, że minister spraw zagranicznych pozwolił, by Węgry zawarły na własną rękę brukselską konwencyę. Następnie omówił kwestyę chorwacką, poczem polemizując z wywodami posła Masaryka, którego nazywa „upełnomocnionym mężem zaufania socyalnej demokracyi“, zaprzecza, jakoby większość narodu czeskiego była usposobienia socyalno-demokratycznego. Wreszcie zwraca się przeciw ciągłym atakom na kościół, religię i społeczeństwo, przyczem omawia kwestyę związku „Freie Schule“ i protestuje przeciw jego tendencyom, gdyż „Wolną szkołę“ założono jedynie dla propagandy celów żydowsko-socyalistycznych.

Faktyczne sprostowania.

Nastąpiły faktyczne sprostowania, między innemi dr Diamand, na podstawie stenograficznego protokołu wykazuje, że były pos. Daszyński nigdy nie twierdził, jakoby pos. Szajer był suchotnikiem i na podstawie protokołu stenograficznego udowadnia, że powiedział to były pos. Danielak.

Podczas faktycznego sprostowania pos. Erlera przyszło do ogromnie burzliwej sceny między czeskimi agraryuszami a czeskimi klerykałami. Wrzawa wkrótce przybrała takie rozmiary, że prezydent daremnie usiłował przywrócić spokój. Dopiero za interwencyą kilku posłów uciszyło się.

Następnie między innymi pos. Masaryk we faktycznem sprostowaniu zaprotestował przeciw temu, jakoby szerzył ateistyczne poglądy.

Dyskusya szczegółowa.

Na tem ukończono generalną dyskusyę nad prowizoryum budżetowem i przystąpiono do dyskusyi szczegółowej, przyczem prezydent wśród burzliwych oklasków podał do wiadomości, że zapisani do głosu mowcy skreślili się.

Przyjęcie prowizoryum budżetowego.

Następnie **prowizoryum budżetowe przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.**

Następne posiedzenie.

Na tem prezydent zamknął posiedzenie o godzinie 10 wieczorem. Następne dzisiaj o godzinie 11 przed południem. Jako pierwszy punkt porządku dziennego stoi definitywny wybór prezydyum.

Burzliwe sceny.

Wiedeń. Posiedzenie Izby posłów zakończyło się wczoraj po godz. 10 wieczorem, po bardzo burzliwych scenach i zajściach, które omal nie zmieniły się w zwykłą bójkę. Już w czasie 3-godzinnej mowy pos. Schuhmayera przychodziło kilkakrotnie do starć między socyalno-demokratami a chrześcijańsko-społecznymi i innymi Niemcami, przeciw którym Schuhmayer ostro występował. Generalny mowca Morsey polemizował z Schuhmayerem, a także i z Masarykiem. Ten ostatni zażądał natychmiast głosu i w sprostowaniu faktycznem odpierał zarzuty Morseya przeciw związkowi „Wolnej szkoły“.

W dalszych sprostowaniach faktycznych agraryusz czeski, Padur, przemówił krótko i ostro, atakując klerykała czeskiego Myślivca za to, iż ten na pewnem zgromadzeniu w Pradze obiecał postarać się o unieważnienie jego mandatu. Mowa posła Padura wywołała żywe protesty na ławach czeskich klerykałów.

Podczas sprostowania faktycznego posła Erlera, gdy już myślano, że nastanie spokój, powstała nagle wielka wrzawa na ławach czeskich. Oto pos. Myślivec zawołał: „Agraryusze są szpiclami!“

Poseł Zazvorka woła do posła Myśliveca po czesku: „Ty świnio, psie, ty łotrze!“

Pos. Masaryk oburzony domaga się zwołania komisyi dla udzielenia nagany pos. Zazvorce.

Wrzawa wzmogła się niezmiernie.

Prezydent zwraca uwagę pos. Masaryka, że nie on ma głos, lecz pos. Erler, jednakże pos. Erler nie mógł wśród wrzawy przemawiać. Prezydent grozi zawieszeniem posiedzenia i wzywa wreszcie kwestorów, aby przywrócili spokój, czego oni nie mogą uczynić, gdyż Czesi nie chcą zaniechać kłótni. Słychać rozmaite wyzwiska w języku czeskim — widać podniesione pięście. Młodoczesi starają się uspokoić podnieconych kolegów czeskich.

Wreszcie wstał pos. Myślivec i cofnął swe wyrażenia. Czesi proszą Zazworkę, aby też cofnął obrazę. Zazworka odmówił.

Wobec tego pos. Myślivec zabrał głos ponownie i nie chcąc, jak się wyraził, kalać języka czeskiego, wystosował w języku niemieckim do Zazworki słowa tegoż: „Schwein, Hund, Lump!“

Upłynął dłuższy czas, nim zdołano przywrócić spokój i pos. Erler mógł zakończyć sprostowanie faktyczne wśród względnej ciszy w Izbie.

Gdy zabrał głos pos. Diamand dla sprostowania faktycznego, przyszło ponownie do burzliwej sceny. Mowca wystąpił przeciw pos. Kozłowskiemu, który twierdził, że Daszyński w swoim czasie przedstawił pos. Szajera, jako suchotnika. Mowca występował tak gwałtownie, iż posłowie polscy domagali się przywołania go do porządku za niektóre wyrażenia. Pos. Diamand w dalszym ciągu wykazywał na podstawie protokołu, że swego czasu były poseł Danielak a nie Daszyński mówił to o Szajerze. „Jest nieprawdą — oświadczył — jakoby Daszyński w r. 1907 choćby słowem wspomniał o zdrowiu Szajera“.

Rozległy się głosy protestu. Pos. Wolff woła: „Myśmy to wszyscy słyszeli“.

Pos. Diamand dokończył swego przemówienia wśród ciągłych przerywań i hałasów.

Ostatnie posiedzenie.

Wiedeń. Dzisiejsze posiedzenie Izby będzie prawdopodobnie ostatniem przed feryami wakacyjnemi.

O język parlamentarny.

Wiedeń. Wniosek niemiecki o niemiecki język parlamentarny podpisało dotychczas 170 Niemców, t. j. wszyscy posłowie niemieccy, z wyjątkiem socyalistów.

Wiedeń. Wczoraj wieczorem odbyła się w Riedhofie wspólna wieczerza pożegnalna Koła polskiego.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Tel. „N. Reformy“ z 23 lipca.)

Warszawa. Na zabudowaniach fabrycznych Towarzystwa rektyfikacyi przy ulicy Leszczyńskiej wywieszono w nocy trzy sztandary z napisami rewolucyjnemi. Policya usunęła sztandary i przeprowadziła na miejscu rewizyę, jednakże bez rezultatu.

Biurokracya i sprawa polska.

Petersburg. „Towariszcz“ pisze, że o ile przed drugą Dumą cała biurokracya pochłonięta była sprawą rolną i innemi reformami, sprawę zaś polską i żydowską odsuwano do dalszej przyszłości, o tyle obecnie biurokraci mało dotykają innych spraw, natomiast o polskiej i żydowskiej mówi się o wiele częściej i z wielkiem ożywieniem. Coraz częściej wypowiada się zdanie, że w sprawach tych rząd powinien wypracować i złożyć Dumie program szczegółowy i zupełnie określony.

„Biurokracya — pisze „Towariszcz“ — zwraca się obecnie ku starym tendencyom i nawet ci, którzy w chwili największego wzmożenia się liberalizmu mówili o równouprawnieniu Polaków i żydów, obecnie mówić zaczęli o koniecznej „stopniowości“. Wyciągane są z archiwum stare dowody. W stosunku do Polaków wypowiadane są stare obawy o rozpadnięciu się państwa w razie postępowego rozstrzygnięcia sprawy polskiej; w stosunku do sprawy żydowskiej są obawy, aby zrównanie w prawach nie wywołało czynnych wystąpień wśród ludu. Dlatego w pierwszej i w drugiej kwestyi zalecana jest „stopniowość“. W tym duchu biurokracya zaczyna wypracować program „określony“.

„Ulgi“ w stosowaniu kar.

Petersburg. Według informacyi „Rusi“, senat wyjaśnił, że stosowanie jednoczesne u jednej i tej samej osoby z jednego i tego samego powodu dwóch kar, sądowej i administracyjnej, jest niedopuszczalne.

Napady rabunkowe.

Kijów. Sześciu ludzi, uzbrojonych w bomby i rewolwery, wpadło do mieszkania właściciela fabryki kafli, Kurgina, i zabrało 130 rubli.

Kamieniec Podolski. Zatrzymano 5 osób, które ograbiły biuro pocztowe w Teplikowie i zabiły pocztyliona i stróża. Wszyscy przyznali się do zabójstwa i do rabunku. Pieniędzy dotychczas nie znaleziono.

Rozruchy agrarne.

Grodno. Tłum włościan ze wsi Łusznowo, pow. słonimskiego, uzbroiwszy się w kłonice i kamienie, skosił łąki dworskie, przyczem pobito strażnika, leśnego i jego żonę, chcących spędzić chłopów. Włościanie nie pozwolili przeprowadzić badań, stawiali opór aresztowaniu winnych i rzucali na strażników kamieniami. Strażnicy strzelali i ranili dwóch włościan, jednego z nich śmiertelnie. Śledztwo w toku.

Zaburzenia w Korei.

(Tel. „N. Reformy“ z 23 lipca).

Bunt wojsk koreańskich.

Londyn. Jak donosi „Daily Mail“ z Seul, w pułkach koreańskich szerzy się bunt. Pułk koreański, wezwany do Seul z Pingpong, musiano rozbroić.

Walki uliczne.

Londyn. „Daily Mail“ donosi z Seul: Wczoraj po południu przyszło do ponownych walk ulicznych. **Żołnierze strzelali** do tłumów. Było **wiele ofiar.** Dom prezydenta ministrów spalony. Oddział japońskiej artyleryi z 6 armatami maszeruje do Seul. Patrole japońskiej piechoty przeciągają ulicami miasta.

Położenie w Seul.

Seul. Położenie w Seul na pozór się poprawiło. Generał Hasegawa z tego powodu wycofał karabiny maszynowe z placu przed pałacem. Mały oddział żołnierzy japońskich strzeże dwóch rządowych arsenałów i otrzymał rozkaz wysadzenia ich w powietrze w razie, gdyby nie było możliwem utrzymanie się przy tych arsenałach.

Agitatorzy wygłaszają ciągle mowy do wojska koreańskiego, które rozporządza 90.000 nabojami, podczas gdy Hasegawa ma tylko 2300 ludzi i nie był dość silnym, by wymusić wydanie amunicyi. Japoński główny komenderujący nie jest jeszcze w stanie utrzymać spokoju na ulicach. Markiz Ito nie zgadza się na ogłoszenie sądów doraźnych, natomiast proponuje jak najdalej idące obsadzenie kraju.

W pałacu cesarskim wzmocniono straże.

Londyn. Według doniesienia „Daily Mail“ z Seul, amerykański konsul oświadczył markizowi Ito, że powierza mu ochronę konsulatu.

Umieszczenie ex-cesarza.

Seul. Ministrowie koreańscy udali się wczoraj do pałacu cesarza. Omawiano kwestyę specyalnego oddania pałacu cesarzowi, który abdykował.

Londyn. Jak donosi „Daily Mail“ z Seul, przypuszczają tam, że wobec rozruchów, ex-cesarz schroni się do konsulatu amerykańskiego.

Pierwszy edykt nowego cesarza.

Seul. Pierwszy edykt cesarza zarządza ukaranie deputacyi hagskiej.

Abdykacya nowego cesarza.

Londyn. „Daily Telegraph“ donosi via Tokio z Seul:

Ponieważ wszystkie dotychczasowe wydarzenia wykluczają formalną abdykacyę, **nowy cesarz porucza nominalnie następcy tronu prowadzenie interesów państwa.** Uważają to jednak **za równoznaczne z abdykacyą nowego cesarza,** który jest zupełnie nieudolny i prawie chory na umyśle.

Seul. Jak sądzą, markiz Ito będzie miał audyencyę u cesarza we wtorek, gdy mianowicie będzie już pewnem, jaki udział weźmie Japonia w kierownictwie spraw koreańskich.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 23 lipca.

Położenie w Morawskiej Ostrawie.

Morawska Ostrawa. Przybył tutaj radca ministeryalny w ministerstwie rolnictwa, Homan który podczas dnia wczorajszego prowadził rokowania z robotnikami i właścicielami kopalń. Słychać, że objawia się skłonność do ustępstw. Rokowania będą dzisiaj dalej prowadzone.

Reforma wyborcza do sejmów.

Praga. Czescy socyaliści przygotowują wielką akcyę za reformą wyborczą do sejmu, która ma być podobną do akcyi za reformą wyborczą do parlamentu. Akcya ta ma się rozpocząć po zamknięciu Rady państwa.

Sprawy kolejowe.

Wiedeń. W ministerstwie kolei zakończono konferencyę w sprawie pokrycia w roku 1908 zapotrzebowania węgla dla austr. kolei państwowych, łącznie z upaństwowionemi liniami byłej kolei północnej. Ponieważ zapotrzebowanie czeskiego i innych gatunków węgla brunatnego na rok przyszły jest pokryte po większej części przez zawarty układ, którego ważność kończy się dopiero w r. 1909, przeto przy nowych pertraktacyach głównie uwzględniano węgiel kamienny. Charakterystycznem jest, że tym razem z powodu niewystarczającej podaży krajowej, po raz pierwszy musiano — i to w znacznej mierze — reflektować na zagraniczny węgiel kamienny.

Nowe układy mają ważność na 2, 3, a w jednym wypadku nawet na 5 lat, i dotyczą co do Galicyi następujących ilości: węgiel kamienny 365.000 ton, różne gatunki węgla brunatnego 12.000 ton. Cena za tonę węgla normalnego jest przeciętnie 10·5 K.

Wiedeń. W ostatnich dniach odbyła się w ministerstwie kolei konferencya zastępców wszystkich dyrekcyj kolei państwowych (także kolei północnej), w celu omówienia kwestyi szybkiego rozwikłania w sprawie oczekiwanego silnego ruchu podczas jesieni.

Czeski wiec katolicki.

Nahod. Wczoraj odbył się tutaj czeski wiec katolicki, w którym wzięło udział około 20.000 osób. Był także i hr. Sternberg, którego deputacya Rady miejskiej prosiła, aby przy następnych wyborach kandydował do Sejmu. Hr. Sternberg przyrzekł to zrobić.

Austrya i Serbia.

Belgrad. Minister skarbu dr Paczu powrócił tutaj z Wiednia i jak słychać, przywiózł pewne propozycye i warunki, pod którymi rząd austryacki gotów jest zgodzić się na prowizoryum do czasu zawarcia ostatecznego traktatu handlowego. Mianowicie rząd austryacki gotów jest zgodzić się na import bydła w pewnej ograniczonej ilości, za przyznanie koncesyi dla importu cukru, papieru, piwa i szkła z Austryi do Serbii.

Agitacya serbska w Czarnogórze.

Belgrad. Dzienniki donoszą, że w Czarnogórze rozwija się coraz silniej agitacya wielkoserbska, która doznaje poparcia ze strony Serbii.

Monopol wódczany w Rumunii.

Bukareszt. Rząd postanowił wprowadzić monopol wódczany, z którego spodziewa się rocznego dochodu 20 milionów fr.

Echa rozruchów w Rumunii.

Gałacz. Przed tutejszym sądem wojennym odbył się proces przeciw dwom majorom oskarżonym o to, że podczas ostatnich rozruchów nie chcieli wydać rozkazu do rabujących chłopów. Obaj zostali uwolnieni.

Oszustwa orderowe we Francyi.

Paryż. Jak „Gil Blas“ twierdzi, sędzia śledczy Bonicard jest zajęty sprawą, w którą zawikłanych jest kilka wpływowych osobistości politycznych, między temi jeden minister i jego krewny. Główny oskarżony rzekomo jako sekretarz prywatny jednego z ministrów sprawiedliwości uprawiał szacherkę z orderami, ułaskawieniami i urzędami publicznemi i miał złożyć w tej sprawie zeznania. — Dziś ma się odbyć konfrontacya osób, w tę sprawę zawikłanych.

Paryż. Osobistością, przeciw której wytoczono śledztwo o szacherstwa orderowe — jak dzienniki donoszą — jest niejaki Lascombes, siostrzeniec b. ministra sprawiedliwości i senatora Chaumier. Śledztwo zarządzono na doniesienie jednego z dziennikarzy, przeciw któremu Chaumier wytoczył śledztwo o obrazę honoru. Chaumier oświadczył wobec jednego ze sprawozdawców, że zdala stoi od tej sprawy. Chodzi tu jedynie o nierozważny krok jego siostrzeńca.

Ambasador japoński u papieża.

Rzym. Papież przyjął wczoraj wśród uroczystego ceremoniału japońskiego ambasadora w Wiedniu, Uchidę, który ma poruczoną nadzwyczajną misyę przy stolicy św. Uchida wręczył papieżowi swe pisma uwierzytelniające i dał wyraz radości z poruczonej mu misyi, przyczem zapewnił papieża o przychylności mikada dla swych katolickich poddanych. — W odpo-

wiedzi papież podziękował za przyjęcie, jakiego doznał u mikada nadzwyczajny poseł stolicy św. O' Connol, jakoteż za swobody, jakich doznają katolicy w Japonii.

Po audyencyi u papieża Uchida złożył wizytę kardynałowi sekretarzowi stanu Merry del Val, który go potem rewizytował.

Konferencya pokojowa.

Haga. Królowa Wilhelmina ustanowiła dla delegatów konferencyi pokojowej pamiątkowy medal.

Niemcy w Persyi.

Teheran. Biuro Reutera donosi: Rząd zatwierdził koncesyę zakładającego się w Persyi banku niemieckiego z kapitałem zakładowym dwóch milionów rubli na termin 30-letni.

Kronika.

Dziś:

Kraków, wtorek 23 lipca.

Kalendarzyk kościelny: Apolinarego b. m. i Liborego.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 3 min. 58, zachód o godz. 7 min. 35; długość dnia godzin 15 min. 37.

Teatr miejski w Krakowie: Z powodu chwilowej niedyspozycyi p. Dianniego „Wesoła wdówka" (z p. Miłowską).

Teatr ludowy zamknięty.

Z uniwersytetu. Na tutejszej klinice lekarskiej zostali zamianowani od 1 października b. r.: Piotr Korolewicz, dotychczasowy demonstrator, asystentem, i Stanisław Łapiński, dotychczasowy elew, demonstratorem tejże kliniki.

Wiadomości osobiste. Dr Feliks Kopera, dyrektor Muzeum narodowego, z dniem wczorajszym rozpoczął urlop.

Zgromadzenie służby pocztowej i telegraficznej. W dniu wczorajszym o godz. 8 wieczór odbyło się w sali hotelu Kleina walne zgromadzenie służby pocztowej i telegraficznej. Na zgromadzenie przybyli z Wiednia delegaci ogólnego Stowarzyszenia sług pocztowych i telegraficznych dla całej Austryi z główną siedzibą w Wiedniu.

Obrady zagaił p. Rauss, delegat wiedeński, zaznaczając w języku niemieckim, że delegacya przybyła tu w tym celu, aby z tutejszą służbą państwową nawiązać stosunki i nakłonić ją do przystąpienia do Stowarzyszenia. Następnie przewodniczącym zgromadzenia wybrano p. Koppa z Krakowa, poczem zabrał głos drugi delegat z Wiednia p. Janów, Polak. W gorącem przemówieniu wezwał on obecnych do jednolitej organizacyi i przyłączenia się do Stowarzyszenia, które ma na celu jedynie obronę interesów członków, a zupełnie nie zajmuje się polityką.

Przedstawił zgromadzonym korzyści, jakich stowarzyszenie członkom swym użycza i apelując do uczuć patryotycznych obecnych, prosił ich, aby jako Polacy nie dawali wyprzedzać się innym narodom, lecz aby z gotowością spieszyli bronić interesów swego stanu i dążyli do poprawy bytu i opłakanej doli swych rodzin i dzieci. Jako jeden z środków, prowadzących do celu, wskazał gazetę stowarzyszenia „Głos pocztowców", wydawaną w języku polskim w Wiedniu, o której poparcie usilnie uprasza.

Następnie przemawiał p. Lohner, prezes lokalnej grupy krakowskiej i również gorąco wzywał tych, którzy do grupy tutejszej stowarzyszenia nie należą, aby do niej jaknajprędzej przystąpili. Stowarzyszenie obejmuje 82 grupy lokalne w Austryi, a każdy członek za nader nizką, bo 20-centową miesięczną wkładkę, zyskuje pewne prawa i dobrodziejstwa. Stowarzyszenie użycza członkom bezpłatnie porady prawnej, daje zasiłek w chorobie, a nadto każdy może w organie stowarzyszenia podnieść swoje życzenia.

Przemawiał jeszcze p. Teczyński z Krakowa, który w barwnych słowach malował upośledzenie służby pocztowej, pobierającej za nadmierną pracę i wielką odpowiedzialność śmiesznie małe płace — oraz kilku jeszcze mowców, poczem zgromadzenie uchwaliło wśród żywych oklasków przystąpienie do ogólno-państwowego Stowarzyszenia służby pocztowej i telegraficznej.

Przy pracy. Wczoraj po południu, gdy Franciszek Trzos, podmajstrzy murarski, zakładał przy portalu sklepowym nową żaluzyę, pękła nagle sprężyna, poruszająca mechanizm żaluzyi i z taką siłą ugodziła Trzosa, że skaleczyła go ciężko w rękę prawą i poraniła kilka palców. Trzos udał się po wypadku na stacyę ratunkową, gdzie najcięższą ranę zeszyto, a inne opatrzono i zabandażowano.

Praszkiewiczowi Józefowi, ślusarzowi, pracującemu wczoraj po południu przy warsztacie, wpadł opiłek żelaza do rogówki oka prawego. Na stacyi ratunkowej znieczulono oko zastrzyknięciem kokainy, aby uśmierzyć mu ból, a następnie polecono udać się do kliniki okulistycznej, gdzie opiłek z oka przy odpowiednim zabiegu operacyjnym zostanie usunięty. Wzrokowi Praszkiewicza nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

Nieszczęśliwy wypadek zaszedł w niedzielę wieczór w Krowodrzy murowanej, gdzie niejaki Korecki, z zawodu ślusarz, wracając o godzinie 8 wieczór do domu, potknął się i upadł tak fatalnie, iż wywichnął rękę w stawie barkowym. Przeniesiono go do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny, a stąd po opatrzeniu do domu.

Zacięta bójka wywiązała się wczoraj po południu w bramie domu przy ul. Wiślnej l. 9 między Feliksem N., kelnerem, a jego znajomym. Obaj poprzednio bawili się dłuższy czas przy kieliszku w pobliskim szynku, gdzie przyszło między nimi do nieporozumienia. Po wyjściu ze szynku kłótnia przemieniła się w bójkę, w czasie której towarzysz w swej zaciętości wyrwał z bramy sieni klamkę i ugodził nią Feliksa N. kilkakrotnie w głowę i twarz, zadając mu kilka ran w ciemię, czoło i nos. Pobitego opatrzyło pogotowie ratunkowe.

Wielkie zbiegowisko i awanturę wywołali wczoraj wieczór w Rynku głównym Jan Dziedzic i Bartłomiej Wiecheć, obaj wyrobnicy, którzy w nietrzeźwym stanie poczęli toczyć ze sobą zaciętą walkę. Zapasy, którym przypatrywał się z uciechą licznie zgromadzony tłum, niewiadomo na czemby się skończyły, gdyby nie interwencya policyi, która rozdzieliła zacietrzewionych bojowników i z widowni zaprowadziła na inspekcyę policyjną.

Złośliwy koń. Dwunastoletni chłopiec, Adam Michalec, przechodząc koło wozu, stojącego przy chodniku ulicznym, zbliżył się nieopatrznie do konia, który ugryzł go w pierś i to tak silnie, że potargał chłopcu marynarkę, kamizelkę i koszulę, kalecząc go ciężko. Chłopiec z płaczem udał się na stacyę ratunkową, gdzie się nim zaopiekowano, a tymczasem właściciel złośliwego konia odjechał szybko, nie chcąc się narażać na odpowiedzialność.

Z pogotowia ratunkowego. Ostatnie dwa dni, szczególniej niedziela, obfitowały w niebywałą ilość wypadków i awantur, wynikłych z opilstwa, przysparzając Towarzystwu ratunkowemu wiele trudów i zabiegów. Interweniowało ono w licznych przypadkach bójek i nieszczęśliwych wypadków, udzielając lżej poturbowanym pomocy na miejscu, a ciężej ranionych lub chorych przewożąc do szpitala. I tak udzielono pomocy robotnikowi kolejowemu, przybyłemu z Oświęcimia Wiktorowi Ch., który przebił sobie rękę, nader ciężko uszkadzając arteryę. Wywołało to nadmierny upływ krwi, tak, że musiano skaleczonego po prowizorycznym opatrunku na stacyi ratunkowej przewieźć do szpitala św. Łazarza. Opatrzono ciężko pobitego Karola N., ślusarza z Grzegórzek, któremu zadał jakiś awanturnik kijem ranę na czole 6 cent. długą, drążącą aż do kości. Ocucono leżącego bez przytomności na Rynku głównym Stanisława K., robotnika, który zatruł się wskutek nadmiernego użycia alkoholu. Opatrzono Romana B., wyrobnika z Krowodrzy, który przechodząc w stanie nietrzeźwym koło szpitala św. Łazarza, upadł na wznak tak nieszczęśliwie, że zranił się ciężko w głowę. Udzielono wreszcie pomocy leżącemu na placu św. Ducha epileptykowi.

Zaginiona. Wczoraj wieczorem zaginęła 75-letnia staruszka, Anna Zalesiewicz, zamieszkała u swej zamężnej córki p. Heleny Dąbrowieckiej w Półwsiu Zwierzynieckiem l. 138.

X zjazd lekarzy i przyrodników polskich. Ze Lwowa telefonują: Wczoraj wieczorem odbył się w salach ratusza wielki raut, wydany przez reprezentacyę miasta Lwowa na cześć uczestników zjazdu.

Pomnik Leona XIII w Lateranie. Z Rzymu telegrafują: Wczoraj przed południem w bazylice laterańskiej rzeźbiarz Padolini oddał nagrobek Leona XIII w obecności 8 kardynałów, między tymi Merry del Vala, Rampolli i Mathieu, jakoteż dwóch prałatów, nadto dziennikarzy i zaproszonych gości. Padolini wygłosił mowę, w której zaznaczył, że ideę do pomnika zaczerpnął z lektury dzieł Leona XIII. Następnie przemówił kardynał Vanutelli imieniem komisyi kardynałów, która pomnik zamówiła, i podziękował artyście, poczem oddał pomnik kardynałowi laterańskiemu, Satorellemu, który objął go z wyrazami podzięki, przyczem wygłosił mowę na cześć Leona XIII. Publiczność tłumnie ogląda pomnik.

Choroba Rostanda. Z Paryża telegrafują: Edmund Rostand, znakomity autor „Cyrana de Bergerac" i „Orlątka", zachorował bardzo ciężko na zapalenie ślepej kiszki. Stan jest poważny i należy obawiać się katastrofy.

Balon „Patrie". Z Paryża telegrafują: Clemenceau wraz z ministrem wojny Piquartem odbyli wczoraj przejażdżkę balonem do sterowania „Patrie".

Z Paryża telegrafują: Podczas wczorajszego wzlotu balonu „Patrie" pękła na balonie rura, przyczem Clemenceau został oblany wydobywającą się z rury gorącą wodą. Pęknięcie naprawiono w drodze w ciągu 20 minut. Clemenceau podniósł pewność, jaką odczuwał na balonie, jak gdyby był na pokładzie okrętu. — Balon spadł najdokładniej tam, skąd wzleciał.

Utonięcie podczas burzy. Z Castelnuovo telegrafują: Wczoraj po południu podczas burzy przewróciła się koło Sebenica łódź z 5 osobami. Marynarz dopłynął do brzegu, żonę prof. Krisce wyratowała załoga jednego z okrętów wojennych, natomiast jej córka, oraz syn i tegoż żona utonęli i wydobyto tylko ich zwłoki.

Katastrofa w kopalni. Z Tokio donosi Biuro Reutera: Dnia 20 b. m. w kopalni w Togooka nastąpił wybuch. Według urzędowego sprawozdania, w kopalni znajdowało się 471 górników i zachodzi obawa, że większość znalazła śmierć.

Zatonięcie parowca. Z San Francisco telegrafują: Ostatnie wiadomości o zatonięciu parowca „Columbia" wskutek zderzenia z parowcem „San Pedro" donoszą, że zatonęło 150 osób, a 80 wyratowano. Jeden z wyratowanych podróżnych podaje, że zginęły wszystkie kobiety, jakie znajdowały się na pokładzie.

KLEMENS BĄKOWSKI.

Rozszerzenie Krakowa.

II.

Tu nie jest wcale pożądaną szachownica, a liczenie się z istniejącemi komunikacyami Nowej Wsi, Czarnej Wsi i Łobzowa może nadać malowniczości, oraz spowodować uniknięcie kosztów wykupna gruntów pod regulowanie ściśle ulic. Należałoby się zastanowić, czy kościół czarnowiejski, jako okazalszy, nie mógłby znaleść się na wolnym placu i czy nie mógłby być punktem zbiegu wielu ulic.

Dalsza część gruntów, na Zwierzyńcu i Półwsiu, zdaje się, musi być traktowaną jako handlowa ze względu na bliskość Wisły i na ludność już osiadłą. Tylko część od Błoń ma szanse na eleganckie mieszkania.

Kwestya parków będzie budzić najwięcej polemiki. Co do ogrodu Krakowskiego, pomijam sprawę, bo dopiero rzeczą techników będzie ocenić, czy park ten da się osuszyć, lub czy warto go podwyższać. Park Jordana może być łatwo powiększonym po odebraniu gruntów pofortyfikacyjnych, a zapewnienie dostępu z przedłużonych ulic Jabłonowskich, Krupniczej i Czystej zbliży go do miasta. Kilka nowych szerokich ulic z drzewami i ławeczkami do siedzenia, oraz ulica Retoryka, przedłużenie placu Sokoła ku Błoniom, pomnożą także liczbę ogrodowych spacerów.

Właściwy park powinien, mojem zdaniem, zająć w przyszłości plac wyścigów. Błonie, jako równina, dająca niezrównany widok z jednej strony na Kraków, z drugiej na kopiec Kościuszki — nie powinny być zalesione, zwłaszcza, że równina taka, jako plac do uroczystości, zabaw młodzieży, ćwiczeń sokolskich, wycieczek i t. p. jest potrzebną — zalesienie jej zbyteczne więc wobec tuż obok leżącego ogromnego obszaru ogrodowego parku dra Jordana, toru wyścigowego (w przyszłości parku) i przyszłych kilku przynajmniej placów i ulic ze skwerami i drzewami.

Naturalna potrzeba komunikacyi najbliższej wskazuje już kilka nieuniknionych ulic w przyszłości. Temi są: ulica Podwałowa koło kolei cyrkumwalacyjnej, która kiedyś, po umieszczeniu kolei na ozdobnym nasypie lub wiadukcie na filarach, może być wspaniałą, wielkomiejską, szeroką i zadrzewioną, prawdopodobnie linią tramwajową opatrzoną arteryą. Komunikacya do centrów gmin, dziś podmiejskich, wymaga ulic promienisto od miasta biegnących, do czego prawdopodobnie nadadzą się przy odpowiednej regulacyi istniejące gościńce, muszą jednak przybyć jeszcze i nowe.

Wartość zużytkowania parcel za wałem o tyle się podniesie, o ile ich użycie będzie udogodnione, o ile mniej będą osamotnione, czyli stworzyć należy ku nim przedłużenie istniejących już ulic: Smoleńskiej, Wolskiej, Jabłonowskich, Krupniczej, Czystej, Czarnowiejskiej, Stachowskiego, Karmelickiej, Krowoderskiej i Długiej. Ogólny plan miasta eliptyczny dotąd zbliży się przez to przedłużenie do okrągłego. — Jest to naturalne wyzyskanie parcel najbliższych Rynku, naturalne rozszerzenie miasta wobec jego dotychczasowej wydłużonej formy. Domy za ulicami, wyżej wymienionemi, będą często bliższe środka miasta, niż ulice Pędzichów lub Szlak, niż Wolnica lub ulica Rakowiecka i t. p. Łatwiej też w ten sposób uzyskać dobrych lokatorów na tych przedłużonych ulicach, niż gdzieindziej, gdyż dostęp jest ułatwiony, nazwa ulic ustalona, porządek numerów domów, od najbliższego z początku ulicy się zaczynający, ułatwia odszukania mieszkańców. Między temi przedłużonemi ulicami muszą być oczywiście przecznice, miejscami muszą być zarezerwowane wolne place i tu właśnie jest miejsce na estetyczne ukierunkowanie ich, o czem wyżej mówiono, uwzględnienie perspektywy, zamykającej wielokątne place lub gwiaździsto rozbiegające się ulice.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Przy grach i zabawach, przy składkach i zapisach pamiętajmy o Towarzystwie „Szkoły ludowej".

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rządca drukarni L. K. Górski.